KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 28go Września 1867 r. | № 216. | Lat 46. | Dnia 16 (28) Września 1867 r.

Sobota. | Rano ciepła st: 2, w połud: c. st: 8 | Wysok: wody st: 1 c. 9. (Ubywa) | Ubyło dnia godz: 4 m. 55. | Jutro, Śgo Michała Archanioła. Pojutrze, Śgo Hieronima Dra Kościoła.

— Jutro, przypadają Odpusty: Śgo Michała Archanioła, w Kościele Śgo Józefa Oblubieńca, na Krakowskiem-Przedmieściu; Śtej Tekli, pierwszej Męczennicy CHRYSTUSA, w Kościołach: Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej; Śgo Ducha, przy rogu ulic Freta i Długiej, i Śgo Józefa Oblubieńca, na Krakowskiem-Przedmieściu.

— *W rozkazie do wojsk Warszawskiego okręgu wojennego*, z dnia 12 (24) Września r. b., powiedziano: Na zasadzie Najwyższego Manifestu z dnia 29 Czerwca (11 Lipca) r. b., o poborze rekrutów w Królestwie Polskiem, przeznaczają się do składu czasowych urzędów rekruckich, z wojsk Warszawskiego okręgu wojennego, na odbiorców wojskowych i lekarzy wojskowych, następujące osoby: W mieście Warszawie: *Do przyjmowania rekrutów będących mieszkańcami miasta Warszawy:* major *Wiesnin*, z keksholmskiego pułku grenadjerów i starszy ordynator Warszawskiego ujazdowskiego szpitala wojskowego, radca dworu *Lubarski*. *Do przyjmowania rekrutów będących mieszkańcami Gubernji Warszawskiej:* major *Kostyrew* z 7-go pułku żmudzkiego grenadjerów i starszy ordynator Warszawskiego ujazdowskiego szpitala wojskowego, radca kolegjialny *Werner*. Do przyjmowania rekrutów: *w m. Kaliszu:* major *Chomentowski*, z 15-go szlisselburgskiego pułku piechoty i p. o. lekarza dywizyjnego 4-ej dywizji piechoty, radca dworu *Demidenko*. *W m. Petrokowie:* major *Wierchowski*, z 38-go tobolskiego pułku piechoty i starszy lekarz tegoż pułku, radca dworu *Korkuc*. *W m. Kielcach:* pułkownik *von Riczer*, z 25-go smoleńskiego pułku piechoty i starszy lekarz tegoż pułku, radca dworu *Steigmann*. *W m. Radomiu:* major *Jęczmiński-Gersztencwejg*, z 26-go mohilewskiego pułku piechoty i lekarz dywizyjny 7-ej dywizji piechoty, radca dworu *Ignatjew*. *W m. Lublinie:* major *Połubiński*, z 29-go czernigowskiego pułku piechoty i p. o. lekarza dywizyjnego 8-ej dywizji piechoty radca dworu *Kalin*. *W m. Siedlcu:* podpułkownik *Przewaliński*, z 32-go kremenczugskiego pułku piechoty i starszy lekarz tegoż pułku, radca dworu *Żukow*. *W m. Płocku:* podpułkownik *Suszczyński*, z 21-go murowskiego pułku piechoty i lekarz dywizyjny 6-ej dywizji piechoty, radca kolegjalny *Dąbrowski*. *W m. Suwałkach:* major *Kasecki*, z 3-go grenadjerskiego bataljonu strzelców celnych i p. o. lekarza dywizyjnego 3-ej dywizji grenadjerów, radca dworu *Gajkowicz*. *W m. Łomży:* major *Rosenmejer* z 10-go mało-rossyjskiego pułku grenadjerów i starszy lekarz tegoż pułku, radca dworu *Miniat*. (D. W.)

— *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.* — Stosownie do § 5, przepisów i objaśnień Planu 109-tej Loterji Klassycznej, ciągnienie 3-ej Klassy tejże Loterji rozpoczętem zostanie w dniu 25 Września (7 Października) r. b., o godzinie 10-tej z rana; o czem Urząd Loterji podając do wiadomości, uprzedza zarazem wszystkich w tęż Loterję grających, aby z odmianą swych losów pośpieszali, gdyż wygrana jakaby przypaść mogła, tylko okazicielowi losu z Klassy właściwej, płaconą będzie. — Naczelnik Urzędu *Loeschern*. — Sekretarz *Noiński*. (D. W.)

— *Kasa Oszczędności Miasta Warszawy* z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem ś. Alexandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 10-go (22-go) Września r. bież. włącznie, wydała książeczek nowych 40, na które, tudzież na dawniejsze w 191 wnioskach złożono rub. sr. 4,943 kop. 30.—Na żądanie zaś 121 Uczestników (prócz procentu rsr. 51 kop. 91, należnego za rok bieżący od całkowych odbiorów), wypłaciła rs. 4,170 kop. 53 i umorzyła książeczek 57. Przeto uczestników 17,698, posiada kapitał rub. sr. 616,750 kop. 79. (D. W.)

— *Komitet Warszawskiej Wystawy Rolniczej*, powołując się na program Wystawy ogłoszony we właściwym czasie przez pisma publiczne, ma zaszczyt przypomnieć, że wystawcy są obowiązani w ciągu 8u dni po skończeniu Wystawy odebrać swoje przedmioty. Po upływie tego terminu, ci którzy się spóźnią z odbiorem, będą zawezwani drogą urzędową o takowy. Jeżeli zaś pomimo to w przeciągu 3ch tygodni wystawca nie zgłosi się po odbiór przedmiotów, to takowe oddane będą pod rozporządzenie Towarzystwa Dobroczynności, dla spieniężenia ich i obrócenia funduszu ztąd otrzymanego na korzyść biednych. Obok tego, Komitet objaśnia, że za całość przedmiotów dostawionych, Komitet po zamknięciu Wystawy, nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności. Wystawa zamkniętą zostanie w Niedzielę, to jest d. 17 (29) Września, o godz: 6ej po południu. Wydawanie inwentarzy żywych, rozpocznie się w dniu dzisiejszym, to jest w Sobotę 16 (28) Września r. b., o godz: 6ej z połud:; inne zaś przedmioty odbierać można za pokwitowaniem, poczynając od Poniedziałku, to jest od dnia 18 (30) Września, w godzinach od 9ej rano do 5ej po południu. Przytem Komitet nadmienia, że w jego Kancellarji otrzymywać można świadectwa o wystawionych płodach, które posługiwać mogą do bezpłatnego expedjowania onych na powrót kolejami żelaznemi z wyjątkiem inwentarzy żywych.— Prezydujący, Józef *Zamoyski*.— Sekretarz Komitetu, *Mieczyński*. (D. W.)

— *Komitet Wystawy płodów gospodarstwa wiejskiego*, podaje do publicznej wiadomości, iż w niektórych exemplarzach katalogu tejże Wystawy zaszły następujące pomyłki:

I. W oddziale III-cim „Maszyny i narzędzia rol-

nicze", opuszczono Woroncowa Weliaminowa, który otrzymał drugi z kolei medal srebrny, za dostarczony z zakładu jego mechanicznego w Warszawie, przy ulicy Zakroczymskiej, Nr 1855/6, komplet dokładny wykonanych wag różnych systemów.

II. W oddziale IV-tym „Płody przemysłu wiejskiego", pominięci zostali w wyliczeniu wynagrodzonych: a) Ludwik Gutt z Warszawy, za przedstawione przez niego kokony jedwabników, który otrzymał list pochwalny; b) Mikołaj Jakóbczak z Łęczesiewskiej-Wólki, Powiatu Grojeckiego, który za wełniaki otrzymał list pochwalny i rs. 50 wynagrodzenia.

III W oddziaie III-cim „Maszyny i narzędzia rolnicze", opuszczonemi zostali: a) Morawski Benedykt, majster ślusarski, zamieszkały w Warszawie pod Nrem 1211, który za zamek wielki kościelny na sztel-śrubach, otrzymał medal bronzowy; b) Krawczyk Marcin, majster ślusarski, w Warszawie pod Nrem 276 zamieszkały, który za zamek do drzwi otrzymał list pochwalny. W oddziale IV-tym „Płody przemysłu wiejskiego", Emilonowi Hignetowi, za jedwabniki aljantusowe, udzielono medal srebrny, a nie potwierdzenie medalu srebrnego, jak mylnie w katalogu Wystawy wydrukowano.— Prezydujący Józef *Zamoyski.*—Sekretarz Komitetu Adam *Mieczyński.*

(Dz: War:).

— JW. Jenerał-Feldmarszałek Hr: *Berg*, Namiestnik Królestwa, raczył wyjechać do Skierniewic.

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Major *Sawicz*, pomocnik Naczelnika artylerji z m. Biely; Kamerjunkier Dworu J. C. M. *Lachnicki*, z Grodna; — wyjechali: Jenerał Piechoty *Duchamel*, i Jenerał-Lejtnant *Jossa*, do Petersburga; Rz: R. Stanu *Kniażewicz*, Koniuszy Dworu J. C. M., do Paryża; *Pfell*, do Berlina; *Bieliński*, do Lublina.

— W dniu wczorajszym, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przeniosła się do wieczności, ś. p. Katarzyna *Slaska*, w wieku lat 60. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu jutrzejszym, o godzinie w pół do 2giej po południu, z Kaplicy Kościoła parafjalnego Wszystkich Świętych na Grzybowie, a Nabożeństwo żałobne za jej duszę, odbędzie się dnia 1go Października, o godzinie 10tej z rana, na które pozostała w głębokim smutku pozostała Córka, wraz z Zięciem, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza. (14,503.)

— W Lublinie zakończył życie, w wieku lat 48 Leopold Schultz, b. Urzędnik Stanu Cywilnego.

— Dnia 20go b. m., w Gubernji Nowogrodzkiej zmarł ś. p. Zenon-Weryha Darewski, Podpułkownik Inżynierów.

— W dniu 27 Września, zachorowało w Warszawie na cholerę osób 4, wyzdrowiało 19, umarło 3;— pozostaje chorych z dawniejszemi osób 163; od początku panowania epidemji, t. j. 21 Maja (2 Czerwca) r. b, zachorowało na cholerę osób 7,221, wyzdrowiało 4,864, umarło 2,194.

— W dniu 25 tym b. m., w Orońsku, pod Radomiem, odbył się pogrzeb ś. p. Amelji z Christianich *Pruszakowej*, właścicielki tychże dóbr, przy licznem zebraniu krewnych, przyjaciół i znajomych tej Pani. Zdobna świetnemi przymiotami duszy, niepospolitym talentem muzykalnym i wysoką intelligencją. Zmarła okrasą była naszego towarzystwa i niczem niezapełnioną w niem pozostawiła próżnię. Dom jej był miejscem najweselszych, najprzyjemniejszych zebrań, uprzejma, gościnna, lubiła i umiała otaczać się ludźmi talentu i myśli. Zimą w Warszawie, latem w Orońsku, który do najpiękniejszych rezydencji w kraju zaliczonym być może, doborowe zbierała towarzystwo. Któż nie pamięta owych świetnych wieczorów muzykalnych, owych teatrów amatorskich, w których najcelniejsi artyści i utalentowani zwolennicy sztuki przyjmowali udział, a których duszą i ozdobą zawsze sama bywała gospodyni domu. Nie tylko w Warszawie ale w Paryżu, gdzie czas jakiś bawiła, dom jej słynął z muzykalnych zebrań. Pięknym obdarzona głosem i wysoko wykształcona muzykalnie, ś. p., Amelja dawała się słyszeć nie tylko w swoim salonie, ale i w koncertach i porankach, na cel dobroczynny urządzanych; zamiłowana w pięknem, pojmowała wysokie stanowisko sztuki, a siedziba jej w Orońsku napełniona była dziełami krajowych i zagranicznych artystów, za jej natchnieniem wykonanych. Z umysłem żywym, z młodocianą i bogatą wyobraźnią, ś. p. Amelja zajmowała się także piśmiennictwem, a szczególniej poezją, lecz utwory jej znane były tylko bliższym przyjaciołom, a parę z nich bezimiennie zamieszczonych było w piśmie naszem. Dolegliwa a nieuleczona choroba od lat dwóch przykuła ją do łoża boleści, a następnie wyrwała z łona rodziny i przyjaciół. Cierpienia znosiła z niezwykłą mocą duszy i poddaniem się wyrokom OPATRZNOŚCI, dodając jeszcze odwagi stroskanej sędziwej matce i ukochanemu synowi jedynemu, na którego ręku skończyła żywot doczesny.—Pamięć jej na długo pozostanie w sercach tych wszystkich, co ją szczęście znać mieli.

— *Alexandrow Pograniczny.* — Dziś dwa miesiące upływa, jak po krótkiej, lecz ciężkiej słabości zakończyła doczesny żywot, ś. p. Pelagja z Jankowskich Kaczanowska, małżonka Expedytora Poczt w Alexandrowie Pogranicznym, pozostawiając w nieutulonym żalu męża, 6-ro małoletnich dziatek i córeczkę w dzień tak bolesny na świat przybyłą. Ś. p. Pelagja choć w tak krótkiej pielgrzymce na tej ziemi, bo zaledwie zaczynając 29 wiosnę życia, wysokiemi przymiotami serca i umysłu zdołała potrafić zjednać sobie nietylko miłość męża i dziatek, ale i przywiązanie tych, którzy ją za życia otaczając, mieli sposobność poznać jej prawdziwie Anielską duszę. Ś. p. Pelagja była nieocenioną małżonką dla strapionego męża, wzorową matką dla dziatek, życzliwą dla przyjaciół, a prawdziwą opiekunką dla biednych. Liczny orszak towarzyszący zwłokom ś. p. Pelagji w dniu 31 Lipca r. b. na cmentarz Służewski, najlepszym był dowodem utraty drogiej nam osoby, i nie żal było uronić łzę rzewną i tkliwą nad grobem tej, którą za życia otaczaliśmy szacunkiem i przywiązaniem, by uczcić pamięć wspomnieniem pięknych jej serca przymiotów. Jeszcze nie oschły łzy, po tak bolesnej stracie, gdy w dwa tygodnie NAJWYŻSZEMU podobało się powołać do grona Aniołków dziecinę, która przecięła pasmo życia ś. p. Pelagji, podążając za swą matką.

Ty ciężko strapiony mężu, wraz z dziatwą, przyjmijcie, ten KRZYŻ jaki podobało się NAJWYŻSZEMU na Was zesłać, z ufnością i prawdziwą wiarą, bez szemrania na Wyroki BOŻE, z tem przekonaniem, że ś. p. Pelagja z najdroższą dzieciną swoją, oddawna cieszy się oglądaniem oblicza NAJWYŻSZEGO, powiększając grono Aniołów.— Spokój Jej duszy, *K. G.*

— Dziś zrana o godz. 11ej. pobłogosławiony został w kościele parafjalnym Śgo KAROLA Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, związek małżeński, zawarty między P. Franciszkiem *Trzcionką*, Artystą muzyczn. Teatrów Warszawskich, a Panną Alexandrą *Hirschberg*. Ceremonji tej dopełnił JX. Władysław Zybler, Wikarjusz Parafji Wszystkich ŚŚ., w asystencji Xięży: W. Kazańskiego i Stan. Lipińskiego, Wikarjuszów Parafji Śgo ANDRZEJA. — Artyści Teatru, a koledzy Pana Młodego, odśpiewali i odegrali „Veni Creator."

— Również dziś, w powyższym Kościele, o godzinie w pół do 12tej, zawartym został związek małżeński między Panem Gustawem-Rajmundem *Dębickim*, Urzędnikiem Banku Polskiego, a Panną Alexandrą-Marją *Kowalską*, córką P. Ignacego *Kowalskiego*, Naczelnika wydziału biletów w Banku Polskim, i P. Elżbiety z Wasiewiczów, małżonków *Kowalskich*. Błogosławieństwa tego dopełnił JXiądz W. *Kazański*, Wikarjusz parafji Śgo Andrzeja.

— Nagrody z Wystawy płodów gospodarstwa wiejskiego. (dalszy ciąg.)

II. Płody ogrodnicze.

Konkurs I. Za najpiękniejszy zbiór warzywa.

1) Bracia Bardet z Warszawy, medal srebrny. 2) Zbranicki Teofil, ogrodnik ogrodu Natolińskiego pod Warszawą, medal srebrny.

Konkurs II. Za warzywa o korzeniach i łodygach mięsistych.

1) Wilmann Franciszek z Warszawy, medal bronzowy.

Konkurs III. Za kapustę łącznie z kalafiorami.

1) Ulrych Krystjan z Warszawy, medal bronzowy.

Konkurs IV. Za arbuzy.

1) Rau Jakób, ogrodnik ogrodu Hr: Potockiego w Jabłonnie, Powiat Warszawski. medal bronzowy.

Konkurs V. Za dynie i tykwy.

Nagroda nie przyznana nikomu.

Konkurs VI. Za jarzyny groszkowe, jak groch, bób, fasola.

1) Kotarski Jan z Mienia, Powiat Miński, medal bronzowy.

Konkurs VII. Za cebule w kilku odmianach.

1) Rau Jakób, ogrodnik ogrodu Hr: Potockiego w Jabłonnie, Powiat Warszawski, medal bronzowy. 2) Krajewski Antoni, z Woli pod Warszawą, medal bronzowy.

Konkurs VIII. Za nowe gatunki warzyw.

Nagrody nie przyznano nikomu.

Konkurs IX. Za warzywa z małych własności.

1) Czuleński Marceli z kolonji Marcelin, pod Warszawą, rs. 12. 2) Czarnecki Jan z Warszawy, rs. 12. 3) Babicki Antoni z Warszawy, rs. 22.

Listy pochwalne.

1) Sergjusz Xiążę Galicyn z Starej-Wsi, Powiat Węgrowski, za warzywa, melony, szparagi. 2) Barczyńska Magdalena z Łowicza, za jarzyny. 3) Rau Jakób, z ogrodu Hr: Potockiego w Jabłonnie, Powiat Warszawski, za marchew. 4) Górecki Kazimierz, ogrodnik Instytutu Alexandryjsko-Maryjskiego, za warzywo. 5) Mrowczyński Tomasz z Warszawy, za warzywo i dynie. 6) Stopczyk Konstanty z Warszawy, za melony. 7) Bracia Bardet z Warszawy, za melony, 8) Miłobędzki Stanisław z Sielc pod Warszawą, za szparagi.

Konkurs X. Za najpiękniejszy ogólny zbiór owoców.

1) Bracia Hoser z Warszawy, medal złoty. 2) Bracia Bardet z Warszawy, medal srebrny. 3) Xiądz Wiktor Antoni, Proboszcz z Trembek, medal srebrny.

Konkurs XI. Za zbiór gruszek najmniej w 10-ciu odmianach.

1) Barczyńska Magdalena z Łowicza, medal srebrny. 2) Zbranicki Teofil, z ogrodu Natolińskiego pod Warszawą, medal bronzowy. 3) Stopczyk Konstanty z Warszawy, medal bronzowy. 4) Rau Jakób, z ogrodu Hr: Potockiego w Jabłonnie, medal bronzowy.

Konkurs XII. Za zbiór jabłek.

1) Barczyńska Magdalena z Łowicza, medal srebrny. 2) Górecki Kazimierz, ogrodnik Instytutu Alexandryjsko-Maryjskiego, medal bronzowy.

Konkurs XIII. Za śliwki i inne owoce pestkowe.

1) Rau Jakób, z ogrodu Hr: Potockiego w Jabłonnie, medal srebrny. 2) Zbranicki Teofil, z ogrodu Natolińskiego pod Warszawą, medal bronzowy.

Konkurs XIV. Za najdojrzalsze winogrona.

1) Scholtze Karol z Szop-Niemieckich pod Warszawą, medal srebrny. 2) Zbranicki Teofil, z ogrodu Natolińskiego pod Warszawą, medal bronzowy.

Konkurs XV. Za formy młodych drzewek owocowych.

1) Zbranicki Teofil, z ogrodu Natolińskiego pod Warszawą, medal srebrny. 2) Margeritte Jan z Szop-Polskich, medal bronzowy. 3) Górecki Kazimierz, ogrodnik Instytutu Alexandryjsko-Maryjskiego, medal bronzowy.

Konkurs. XVI. Za owoce posiadaczy małych własności.

Nagrody nie przyznano nikomu.

Konkurs XVII. Za największą ilość drzewek owocowych.

1) Moszyński Józef z Woli-Mystkowskiej, Powiat Pułtuski, list pochwalny i rs. 20. 2) Koliński Franciszek z pod Wielunia, Powiat Wieluński, list pochwalny i rs. 15. 3) Ścibor Stanisław z Nowej-Alexandrji, list pochwalny i rs. 25. 4) Czuleński Marceli z Sielc pod Warszawą, list pochwalny i rs. 5.

Listy pochwalne.

1) Sergjusz Xiążę Galicyn ze Starej-Wsi, Powiat Węgrowski, za śliwki, morele, ananasy i winogrona. 2) Cebulski Paweł, ogrodnik ogrodu Botanicznego, za brzoskwinie. 3) Stachowicz, za brzoskwinie. 4) Mrowczyński z Łowicza, za drzewka owocowe i gruszki kalebasy. 5) Wolkiewicz August z Warszawy, za winogrona.

Nagroda extra konkursowa.

1) Krystjan Ulrych z Warszawy, za ananasy, medal srebrny.

— W dniu wczorajszym, w Piątek, zwiedziło Wystawę Płodów gospodarstwa wiejskiego osób 2,987.

— Miło jest patrzeć na żywe, gorące zajęcie, jakie w mieszkańcach Warszawy, do których zapewne przyłączyło się mnóstwo osób z prowincji, obudza Wystawa Rolnicza. Nie jest to już prosta ciekawość, ale serdeczne zainteresowanie się postępem przemysłu krajowego. Wczoraj od rana do zmroku zmieniali się zwiedzający, których zwłaszcza po południu było około tysiąca. Wystawa też Rolnicza w dniu wczorajszym przybrała uroczystszą postać. Tu i owdzie nad wystawionemi okazami, ukazały się wieńce z naturalnych kwiatów, wśród których umieszczono napisy, wyrażające rodzaj nagrody, jaką zaszczycono szlachetne usiłowania wystawców. Publiczność czytała je chciwie, a każdą twarz rozpromieniało zadowolenie, a w każdej duszy zapewne powstało życzenie, które i my z całem uczuciem podzielamy: „Szczęść Boże zacnym trudom! cześć tym co nieustają w pracy, cześć i tym, co umieją do niej zachęcać.“

— Dnia 9 Października r. b., o godz. 7-ej wieczorem, w Sali Resursy Obywatelskiej, odbędzie się zapowiedziany Koncert Wokalno-instrumentalny, na korzyść wdów i sierot pozostałych po zmarłych na cholerę, pod kierunkiem P. Michała Felixa *Stankiewicza*, przy współ-udziale znakomitszych Artystów tutejszych i orkiestry. — Biletów do krzeseł w pierwszych rzędach po Rsr. 1 kop. 50, w następnych po Rsr. 1 oraz wejścia do Sali po kop. 50, dostać można w składach nut muzycznych PP. Gebethnera i Wolfa, Hösikka, Sennewalda, Kaufmana i Glücksberga. Program Koncertu składać się będzie ze znakomitszych utworów i następnie będzie ogłoszonym. Mamy nadzieję, że znajdzie się dość serc litościwych, które otrą łzy prawdziwie biednym wdowom i sierotom. (14283).

— W bieżącym miesiącu, ma odbyć się w Bruxelli inauguracja przytułku ubogich dziatek, nosząca miano „La cité Fontainas.“ Jest to rzeczywiste miasteczko, składające się z szesnastu przyległych lecz niezależnych od siebie domów, umyślnie na ten cel zbudowanych, w których biedne sieroty znajdą przytułek i elementarną naukę. Każdy dom składa się z kuchni umieszczonej w suterenie, piwnic, dwóch pokoi dolnych, dwóch z gabinetem na piętrze, i poddasza. Każdy prócz tego ma po za sobą spory ogródek, zaś przed wszystkiemi szesnastoma, rozciąga się piękny wirydarz otoczony ozdobnemi sztachetami i stanowiący niejako przedłużenie publicznego spaceru po bulwarach. Przy budowie tych domów myślano zarówno o pięknej architekturze, jako i wewnętrznej wygodzie, przyczem niepominięto, i oszczędności, bo koszta całego tego 16sto-domowego „miasteczka“ nieprzenoszą 250,000 franków.

— *Panie Redaktorze!* Według życzenia Pana L., odsyłam jemu moją odpowiedź na ręce Wasze i libretto łaskawie mnie przez niego powierzone. Ogromnych rozmiarów pracę mam w tej chwili przed sobą i dla tego tem się zająć nie mogę. W swobodniejszym czasie nie omieszkam skorzystać z pięknego talentu Pana L., któremu przesyłam moje podziękowanie za zaufanie i łaskawe wyrażenie się o mojej muzyce. Stanisław *Moniuszko.* (Libretto to odebrać można w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“ P. R.)

— Józef *Brzowski* kompozytor, oraz Inspektor Inst. Muzycz., powrócił w tych dniach z Bruxelli.

— Dowiadujemy się, iż Pan Tomasz Le-Brun, b. Redaktor „Gazety Muzycznej i Teatralnej“, napisał nową komedję, pod tyt: „Dla świata i ludzi“.

— Xięgarnia i skład nut muzycznych Ferdynanda Hösick, przy ulicy Senatorskiej Nr 496, przyjmuje przedpłatę na wychodzące w Szuttgardzie ozdobne wydanie „Biblji“, z sławnemi illustracjami, Gustawa Doré. „Biblja“ ta wyjdzie osobno dla Ewangelików, w tłómaczeniu Marcina Lutra, osobno zaś dla Katolików w tłómaczeniu Franciszka Allioli. Składać się będzie z 60-ciu zeszytów, obejmujących 230 illustracji, w wielkim formacie infolio, i wielu ozdób w texcie, a dla ułatwienia nabywania, nawet osobom mniej zamożnym, wydawaną będzie zeszytami po kop. 45, a wychodzącemi co dwa tygodnie. Całe dzieło przeto kosztować będzie rsr. 27, czyli nieco więcej jak trzecia część ceny wydania francuzkiego, nie ustępując co do wydania i piękności rycin, w niczem wydaniu francuzkiemu.

— W tych dniach nakładem litografji Pana Müllera przy ulicy Senatorskiej, w prost Kościoła parafjalnego Ś-go Antoniego, z której tyle już pożytecznych i ładnych wyszło publikacji dla młodocianego wieku, ukazał się znów „Abecadlnik Warszawski“, podarunek dla grzecznych dzieci, ozdobiony ośmioma kolorowanemi obrazkami, objaśniającemi powiastki i wierszyki w nim pomieszczone. Druk i papier piękny, zalecają tę książeckę, która może bardzo pożądanym dla dziatwy stać się podarunkiem. — Jest tu także Warszawski, Niemiecki Elementarz, p. t. „Warschauer Deutsche Fibel“.

— Dziś, w komedji „Rodzina Benoiton,“ rolę Benoiton'a, (pierwotnie graną przez P. Rychtera), przedstawi P. Grzywiński.

— *Łowicz, dnia 26go Września 1867 r.* — Dziś zatrzymali się na dzień jeden, dla dania koncertu w naszem mieście, dwaj Artyści, byli uczniowie Instytutu Muzycznego, PP: Władysław Wojciechowski, fortepjanista, i Alexander Koman, skrzypek. Oba otrzymali na konkursach tegoż Instytutu pierwsze nagrody; oba talentem obdarzeni, pełni zapału i chęci dojścia najwyższej na polu muzycznem doskonałości. Publiczność mile ich przyjęła i hucznemi, za każdem ukazaniem się Artystów ponawianemi oklaskami, nagradzała piękną grę tychże. P. Koman Elegję Ernsta, a P. Wojciechowski Polkę koncertową, Wallasa, na powszechne żądanie, powtórzyć musieli; dowodem to najlepszym, iż zyskali sympatję słuchaczów. Ztąd młodzi nasi Artyści udają się do Pułtuska i innych miast; a jeżdżą nie dla zysku, bo wszędzie prawie dzielą się dochodem z biednymi. U nas część szczupłego wpływu ofiarowali na szpital miejscowy. Widać, że w Instytucie nietylko ręce do gry, ale i serca do miłości bliźniego ukształcili.

— W tych dniach Pan Ludwik Herkner, właściciel zakładu litograficznego, w domu przy Kościele Śgo Andrzeja, przy placu Teatralnym, powrócił z Wystawy Paryzkiej, i zwiedziwszy tak maszyny jak

i wynalazki na tejże Wystawie, oraz najsłynniejszy zakład litograficzny Cesarski, Pana Lemercier w Paryżu, starać się będzie o wprowadzenie ulepszeń w zakładzie swoim.

— W tych dniach w Petersburgu ogłoszoną została loterja na dochód tamtejszego konserwatorjum. Główną wygranę stanowi, kawał ziemi, należący do Ruskiego Towarzystwa muzycznego, na placu Teatru Alexandrowskiego, w bliskości Newskiego Prospektu, oceniony na 40,000 rsr. W razie nieprzyjęcia tego fantu w naturze, wygrywający go otrzyma 35,000 rsr. w gotówce. Oprócz tego jest 1,500 wygranych, wartości od 5,000 rsr. do 5 rs. Z tych główne są złote i srebrne przedmioty, niemniej bilety pożyczki wewnętrznej. Biletów 150,000; cena biletu rubel jeden.

— Tywarzystwo dramatyczne Krakowskie, goszczące zaszczytnie przez trzy miesiące w Poznaniu, według doszłej nas wiadomości, już jutro, w Teatrze Krakowskim rozpocząć ma szereg przedstawień, który w teraźniejszym składzie swoim stoi niezawodnie w pierwszym rzędzie Teatrów naszych, gdyż Dyrekcja dając artystom po powrocie z Poznania cały miesiąc ferji, ułatwiła niektórym z nich zwiedzenia Teatrów zagranicznych, a oraz użyła tego czasu na przygotowanie nowych sztuk; przeto repertoar nowego kursu przedstawień ma być bogaty, zwłaszcza że grono artystów zwiększone kilku młodemi a wiele obiecującemi nabytkami. Oto jest skład grona artystów dramatycznych mających występować stale na scenie Krakowskiej, alfabetycznie ułożony, Panowie: Benda, Bogucki, Czechowski, Dąbrowski, Eker, Hennig, Janowski, Ładnowscy ojciec i syn, Mieciński, Pazowski, Rapacki, Siedlecki, Siennicki, Smacierzyński, Szeliga, Witkowski, Wolski i Źródelski. Panie: Baranowska, Baumanówna, Modrzejewska, Ekerowa, Hennigowa, Hoffmanowa, Koziorowska, Kwiecińska, Narbutowa, Trzcińska, i Wolska. Dyrektor teatru Adam Hr. Skorupka, sprowadził z Wiednia nową garderobę, za którą sam był jeździł.

— Widowiska śpiewaków Francuzkich w Eldorado, przy ulicy Długiej, w razie niepogody lub zimna, odbywają się w sali, w której urządzonym został zgrabny teatrzyk.

— Na Śty Franciszek Seraficki, to jest dnia 4go Października, w mieście Andrejewie (Powiat Andrejewski, Gubernja Kielecka), przypada ośmio-dniowy walny jarmark.

— Piszą z Krakowa 24 Września.—Już zwiększył się dowóz zboża na granicę Królestwa Polskiego, w dniu wczorajszym szczególniej też włościanie dostawili go nieco. Właściciele ziemscy nie mogą jeszcze wiele zboża wymłócać, z powodu cholery panującej w bliższych nas okolicach Królestwa Polskiego, nie masz pod ręką robotnika. Również kupcy zbożowi obawiają się jeździć do Królestwa tam, gdzie panuje epidemja. Dla tego zboże zwiezione rychły znajduje pokup i płacone bywa wyżej. Pszenica po rsr. 6 kop. 30 do rsr. 6 kop. 75, a przednie ziarno nawet do rsr. 6 kop. 90; Żyto rsr. 4 kop. 5 do rsr. 4 kop. 42 ½; jęczmień rs. 2 kop. 55 do rsr. 3, w miarę dobroci. Na targu dzisiejszym w Krakowie dowóz był nieco większy niż ostatniemi czasy, a pokup we wszystkich rodzajach, szczególniej zaś w pszenicy bardzo chętny. Wszystko też rozprzedano po wyższych cenach co tylko znalazło się na targu, a nawet zamawiano zboże po tych samych cenach na przyszły tydzień. Żyto odchodziło po złr. 8,90 do 9,10 za 162 fun. Wied., pszenicy w wyborowem ziarnie po złr. 13,40, 13,60, a w ziarnie średnim 13 do 13,25 za 172 f. Wied. Jęczmienia płacono od złr. 5,90 do 6,10 za 142 f. Wied. Owies nieposzukiwany i niewiele go było na targu, a przeto utrzymał się bez zmiany po złr. 3,10 do 3,25, z opłatą konsumcyjną. Rzepak po złr. 12 do 12 ¼ za 150 f. Wied. netto.

— Doktor *Stummer*, w dniu wczorajszym powrócił z zagranicy.

— Doktor *Mülhausen*, wrócił z zagranicy.

— Powrócił do Warszawy z Paryża i Londynu, P. Wilhelm *Geyer*, współwłaściciel handlu żelaznego, pod firmą: „Braun i Geyer", wprost statuy Kopernika egzystującego.

— Przed paru dniami jeden z naszych fabrykantów Warszawskich, P. Paweł *Jaroszyński*, udał się do Paryża na Wystawę, w celu zaopatrzenia swej fabryki w nowe wyroby posadzek.

— W tych dniach wyjechał do Paryża P. Konstanty *Schille*, współwłaściciel fabryk piwa, pod firmą „Haberbursch et Schille" znanych.

— P. Jan *Hoch*, właściciel fabryki świec stearynowych, udał się do Paryża.

— Od dni kilku dokuczliwe mamy zimna, tak iż w niektórych domach palić zaczęto w piecach. Delikatniejsze rośliny z ogrodów pownoszono do izb. Warszawianie na letniem mieszkaniu przebywający, na gwałt poprzeprowadzali się już do Warszawy, niemniej zjeżdżają się i ci, co dłuższe wycieczki letnie na wieś porobili. — Wczoraj widzieliśmy już na ulicach parę osób w futrach.

— W składzie nasion Pana Berlińskiego, przy ulicy Rymarskiej, widzieliśmy niezwykłej wielkości cebule aromatyczne Hiszpańskie. Cebule te ważą od ½ do przeszło ¾ funta, odznaczają się białością, delikatnością smaku, i bez przykrej woni, a dla amatorów przysmaczek prawdziwy stanowić mogą. Pan Berliński wkrótce spodziewa się znacznego transportu tej cebuli; donosimy więc o tem wszystkim zwolennikom zup cebulowych, sosów i tym podobnych przypraw.

— W dniu dzisiejszym przeniosłem się z lokalu letniego do zimowego, o czem mam honor zawiadomić Szanownych Gości i polecić się ich względom.— Józef *Ćwierlikowski*, utrzymujący restaurację przy ulicy Nowy-Świat.

— W składzie sukien i kortów Pana Kessel, na ulicy Senatorskiej, widzieliśmy świeże materjały na ubrania męzkie jesienne i zimowe, a mianowicie: na paletoty z Francuzkich i Angielskich, w nowym zupełnie rodzaju materjałów, na garnitury, na spodnie, najmodniejsze teraz tkaniny w paski białe z czarnem, fioletowe i szafirowe, kamizelki pluszowe, jedwabne i wełniane, w różnych kolorach i deseniach, a wszystko modne i bardzo gustowne.

— Przechodząc ulicą Xiążęcą, zgubiono *kalosz* damski z zapinką. Poszkodowana osoba, uprasza znalazcę o złożenie takowego w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*.

— Stara kataryniarka, lat 102 licząca, zamieszkała pod Nr 148, przy ulicy Dunaj, złożona ciężką chorobą, prawie konająca, uprasza Wnych swoich dobroczyńców, o ostatnie litościwe, a łaskawe wsparcie, gdyż zostawia bez żadnej opieki dwoje wnucząt po zmarłej córce. Wielmożna zaś Dobrodziejka z ulicy Krochmalnej, raczy się zgłosić po xiążkę (Czeską) do Nabożeństwa.— Katarzyna *Kucharz*.

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*, od A. S. i W. S. rs. 1 kop: 75, jako w drugą rocznicę śmierci Matki, dla ubogich sierot, których rodzice poumierali na cholerę, z prośbą, aby się modliły za jej duszę.

— Dnia 22 b. m. Jego Excel. Biskup Kielecki, Majerczak, zjechał do majętności Krassocin w Powiecie Włoszczowskim, Gubernji Kieleckiej położonej, na poświęcenie kościoła wystawionego kosztem Właściciela JWgo Hipolita Stojowskiego Sędziego Pokoju.— Ceremonia ta odbyła się przy licznej assystencyi duchowieństwa i kilko-tysiącznem zgromadzeniu ludu przybyłego z okolicznych parafij, gdzie Jego Excelencja udzieliła przeszło dwum tysiącom ludzi Sakrament Bierzmowania.

— Monitor wieczorny z 12-go b. m. donosi, że roboty około budowy wielkiej kopuły na Kościele w Jerozolimie, szybko postępują, i spodziewać się należy, że przed Świętami Wielkiej-Nocy, roku przyszłego, ukończonemi zostaną.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 23 Września.* — Dowódzca wyprawy Abissyńskiej, Jenerał-Major Sir Robert Napier, ozdobiony został wielkim krzyżem orderu gwiazdy Indyjskiej.— Podług ostatnich doniesień z Abissynji, więźniowie tameczni znajdowali się jeszcze 27 Lipca w Magdala, a Król Teodor 12go t. m. był w Debra-Tabor.— W Londynie czynią przygotowania do wielkiego i świetnego balu, dla ochotników Angielskich.— W tych dniach uchwalono wznieść wstolicy statuę, słynnemu z dobroczynności, Amerykaninowi Peabody. — Poseł Angielski w Japonji ogłasza proklamację Rządu Japońskiego, oznajmiającą o otwarciu od Stycznia r. p. portu Hiogo, oraz pozwolenie cudzoziemcom zamieszkiwać w Jeddo i Osaka, dla prowadzenia handlu. Produkta ze wszystkich części kraju będą tam swobodnie dopuszczane i sprzedawane. (Nordd. Allg) Ztg).

FRANCJA. *Paryż, 23 Września.* — Zapewniają, iż Nuncjusz Papiezki w tych dniach otrzymał zapewnienie od Margrabiego Moustier, że Francja w żadnym razie nie ścierpi naruszenia traktatu Wrześniowego, i że 20,000 ludzi gotowych jest do odpłynięcia, na wypadek potrzeby, do Rzymu i Włoch. — Słychać, że istnieją dwa testamenta Cesarza Maxymiljana, z których jeden mianuje spadkobiercą majątku, Cesarza Austrjackiego, a drugi Cesarzowę Charlottę. Z tego powodu toczą się spory między dworami Belgickim i Austrjackim.—Stowarzyszenie kolei Orleańskiej donosi, iż dziś rano o godzinie 5ej, most żelazny zbudowany na tej drodze, pod d'Ivry, załamał się pod ciężarem jednej z owych olbrzymich lokomobili, używanych przez miasto Paryż do walcowania Macadamu po drogach szosowych. Dwaj maszyniści prowadzący ten wóz, zostali poranieni. — Dziś rozeszła się pogłoska, iż Minister spraw zagranicznych, gotuje odpowiedź na okólnik Hr. Bismarcka. Jeżeli zaś ona okaże się prawdziwą, to odpowiedź ta nie mogłaby być czem innem, jak zapowiedzią bliskiej wojny. (In. B.)

AMERYKA. — Rząd Stanów Zjednoczonych nie przestaje uporczywie podtrzymywać względem Anglji roszczeń, z powodu szkód zrządzonych przez statki korsarskie Południowców, pouzbrajane w portach Angielskich. Dnia 27go b. m. Sekretarz Stanu Seward, przesłał reprezentantowi Rządu Północno-Amerykańskiego w Londynie, P. Adams, wyliczenie wszelkich pretensji, z poleceniem stanowczem, zwrócenia na takowe uwagi Lorda Stanley i oświadczenia, iż przed ich zaspokojeniem, nie można myśleć o przywróceniu przyjaznych stosunków między Stanami Zjednoczonemi, a Anglją. — Prezydent Stanów Zjednoczonych Kolumbji, Jenerał Mosquera, uległ przed niedawnym czasem temu losowi, jakim stronnictwo Republikańskie zagraża Johnsonowi, to jest, został złożony z urzędu i aresztowany. (Schl. Ztg).

Ostatnie Wiadomości.

Ogłoszenie „Gazety Urzędowej" Florenckiej z 24go b. m., podane przez nas w treści, brzmi następnie: Agitacja przez jaką chciano popchnąć kraj do pogwałcenia umów między-narodowych, zamiast uspokoić, wzmogła się i stała się śmielszą po szczerem i stanowczem oświadczeniu Ministerstwa, iż postanowiło spełnić swą powinność i dotrzymać danego słowa. Ministerstwo przekonało się, że w ostatnich dniach, wielka liczba ochotników pospieszyła ku granicom. Porobiono składy broni, a inne wieziono. Garibaldi wyjechawszy z Florencji, a następnie z Arezzo, skierował się ku tejże granicy przez Asinalunga. Cel ruchu był od tej chwili widoczny. Działanie rzeczywiście zaczęło się. Rząd więc postawiony był w niezaprzeczonej konieczności, albo pozwolenia na zerwanie traktatów wbrew wierze publicznej, powadze prawa i interesom narodu, albo dotrzymania swego słowa i zachowania powagi prawa nienaruszoną i za jakąbądź cenę. Ministerstwo spełniło swój obowiązek. Ochotnicy dążący, lub znajdujący się już na granicy, otrzymali polecenie powrotu do domów. Ci którzy słuchać nie chcieli, zostali odprowadzeni. Jenerał Garibaldi, w Asinalunga, został wezwany w imieniu prawa, do cofnięcia się. Odmówił temu, i odprowadzony został do Alessandrji. Składy broni zabrano. Ministerstwo spełniło obowiązek bolesny, ale gdyby zwlekało dłużej, przewidywało smutniejsze następstwa. Jeśli roztropność Włochów nie zmniejszyła boleści tego kroku, to uczyniła go mniej trudnym. Ministerstwo ufa, że w skutku tej samej roztropności wkrótce znikną ślady agitacji, przeciw której spełnią sumiennie swe zadanie względem godności słowa Włoskiego i pożytku narodu.

Burmistrz Florencji, jak donosi depesza z 25go, wezwał Gwardję narodową do utrzymania porządku. Przez ostrożność powzmacniano posterunki. Poprzedniej nocy aresztowano do 70 osób. — W Genui 25go deputacja udała się do Prefekta z prośbą o uwolnienie Garibaldego. Na zapewnienie Prefekta, iż prośba

przedstawioną będzie Ministerstwu, zaniechano dalszych demonstracji. (Schl. Ztg).

Depesze Telegraficzne.

Florencja, 27go Września. — Stolica i prowincje są spokojne. Palermo oświadczyło, że wstrzyma się od wszelkich demonstracji, aby nie dać stronnictwu Burbonów pozoru do zaburzeń.

Genua, 27go Września.— Garibaldi odwieziony został, na okręcie wojennym, na Caprerę.

— Rozmaitości. — Jedna z osób które wróciły z Wystawy Paryzkiej, opowiedziała nam zdarzenie jak najprawdziwsze, zarówno ciekawe jako i mogące posłużyć za przestrogę dla niejednego z podróżujących zagranicą. Na Powszechną Wystawę przybyli dwaj zamożni Anglicy; żaden z nich nie umiał po francuzku. Zaledwie się pojawili, aliści przyczepia się do nich młody, elegancko ubrany Francuzik, który, jako wybornie obeznany z miejscowością, a przytem człowiek dobrego tonu i serca, lituje się nad wysztywnionemi, niewiedzącemi gdzie się obrócić synami Albionu, i ofiaruje im nie już usługi, ale raczej swoją protekcję. Uszczęśliwieni Wyspiarze, obchodzą wzdłuż i wszerz Wystawę, a gdziekolwiek się zwrócą, uprzejmy Francuzik, wcale niezgorszą angielszczyzną, obznajmia ich z tym odmętem geniuszu, przemysłu, pracy i wytrwałości Bożego ludu. Naturalnie, Anglicy znają się na rzeczy, i skoro grzeszne ciało domaga się spoczynku, a pożerczy żołądek posiłku, niepozwolą wydać ani jednego sous uprzejmemu przewodnikowi, nasycając go najwyborniejszemi potrawami i napajając najkosztowniejszem winem. Otóż przy jednej z takich wypoczynkowych biesiadek, zbrakło im cygar. Garson podał wprawdzie cygara, ale nie w pożądanym przez biesiadników gatunku, co do tego stopnia oburzyło eleganckiego przewodnika, że się zerwał z krzesełka i postanowił sam pójść do składu cygar, aby potraktować *od siebie* Anglików, czemś wyśmienitem. Jednakże u drzwi zatrzymał się, pomyślał trochę i wrócił do towarzyszy, mówiąc, że ma tylko grube pieniądze, więc ze zmianą będzie trochę kłopotu. Nic naturalniejszego, że jeden z Anglików, dość dobrze podchmielony, wydobył potężną, pełną złota portmonetę i podał ją uprzejmemu, gładkiemu, nareszcie znanemu już od trzech dni przewodnikowi. W portmonecie, obok złota, znajdowało się parę biletów bankowych, o czem pewno Anglik zapomniał, a co niemniej pewno, Francuzik dostrzegł po drodze, bo jakoś wcale nie spieszył z powrotem. Po upływie jednego i drugiego kwadransa, Anglicy zaczęli się niepokoić; po upływie trzeciego otrzeźwieli i przypomnieli sobie, że w portmonecie było do 5,000 franków, a po upływie czwartego zrobili hałas, aż tu drzwi otwierają się i jakiś barczysty jegomość wprowadza za kołnierz Pana eleganckiego przewodnika, przyciąga go przed zdumionych Wyspiarzy i pyta niezbyt pieszczonym głosem: „Czy ten ptak Panom wydziobał pieniądze?“ Rzecz prosta, że Anglicy potwierdzili mimo zaprzeczania Francuzika, który w tem wszystkiem chciał widzieć jakąś fatalną pomyłkę i który naostatek zapytał barczystego jegomości, jakiem prawem przytrzymuje go tak niegrzecznie za kołnierz, w obec tylu dobrze wychowanych osób? „O to, tem prawem,“ odrzekł jegomość, „że jestem ajentem policyjnym, i że od chwili twojego przyczepienia się do tych Panów, nie spuszczałem cię z oka!“ Łatwo domyśleć się reszty. (Autentyczne).

— *Fraszka.*— W pewnym domu suty wyprawiono bankiet, na który przybył także zaproszony jeden z gości, lubiący czasem porządnie łyknąć. „A cóż to sameś przyszedł, a gdzież żona“, zapytał go przyjaciel. „Boli ją gardło“, odpowiedział. „Rozumiem, żonę twoją gardło boli, a tyś swoje przyszedł przepłukać. (Autentyczne.)

Szarada.

Pierwsze, trzecie, litery, gdy się zjawią *drugie,*
Kupujcie sobie *wszystko,* czy krótkie czy długie.
(Zeszła Szarada: *Piekarze.*)

— **Przegląd Katolicki,** Ner 39, wyszedł z druku i zawiera: Konferencjoniści Francuzcy (dalszy ciąg); Missje w Indostanie i Cejlanie (dalszy ciąg); Korrespondencja z Dekanatu Sieradzkiego (dalszy ciąg); Kronika Kościelna.

— Henryk *Marx*, Nauczyciel tańca, zawiadamia, iż z d. 1 Października r. b., rozpoczyna *Lekcje* w dawnym lokalu, przy ulicy Freta Nr 278, wprost Kościoła Ś-go Jacka, w domu P. Lehra. (13,952)

PANNA z Pruss,

życzy przyjąć obowiązek do konwersacji z dziećmi, w języku Niemieckim, jak również może być zajętą szyciem bielizny i krawieczczyzny. Wiadomość u Pisarza Kolcowa, na Nowym-Świecie, w domu Zarządu Wojennego, Nr mieszaania 14. (12,977)

UDZIELA LEKCJE
Rysunków, Malarstwa i Kaligrafji,

Nauczyciel Sztuk Pięknych, oraz przyjmuje wszelkie obstalunki rysunkowe i malarskie, jakoto: portrety, obrazy kościelne i t. p, Za korzyści wielkie zaręczy dowodami. Zastać można z rana, po południu od 1ej do 4ej godziny i wieczorami. Ulica Leszno, Nr 711, w oficynie, Nr mieszkania 10. (14,493)

BOCK-BIER,

z Browaru Hermana Jung, przy ulicy Żelaznej, w dniu 29go Września r. b., to jest w Niedzielę, sprzedawanym będzie we wszystkich Zakładach. (14,497.)

Jadąc omnibusem z ulicy Miodowej na Ordynackie, wysiadając z tegoż, zgubione zostały **Akta i Papiery**, wydane na imię Wolfa Goldszama, pod Nrem 2872, przy ulicy Wróblej zamieszkałego. Łaskawy znalazca raczy zwrócić tę zgubę pod powyższy numer za stosowną nagrodą. (14,504)

Czeladnik Introligatorski,

dobry robotnik, może znaleźć stałe zatrudnienie u Wgo Reisherta, ulica Leszno, Nr 736, dom Ant: Szustra (14,447)

Oleandry dwa za Rs: 3,

tudzież **FIKUS** duży za rs: 6, są do sprzedania pod Nrem 1578, przy ulicy Widok, pod Nrem 12 mieszkania. (14,507)

Dwa Pokoje bez kuchni,

od frontu, bardzo czyste i porządne, do wynajęcia każdego czasu. Ulica Widok, Nr 1567, Nr 8 mieszkania. (14,499)

W tych dniach otworzonym został

GŁÓWNY SKŁAD
WĘGLI KAMIENNYCH,

przy ulicy Długiej pod Nr 551,
w domu Wgo Jasińskiego,
w którym sprzedają się Węgle nie tylko w dużej, ale i najmniejszej ilości, po cenach jak najumiarkowańszych, o czem mam honor zawiadomić Szan. Publiczność.— J. SIENKIEWICZ. (13648).



Dnia wczorajszego zaginęła **SUCZKA** z Angielskich Charcików, koloru kawy mlecznej, z obróżką czerwoną zamkniętą na kłódeczkę, ze sznurem długim, z zadraśnięciem na nosie, z domu pod Nr 1440, przy ulicy róg Złotej i Wielkiej, mieszkania Nr 8, za przyprowadzenie której przyrzeka się sowitą nagrodę, nieprawny zaś posiadacz, do surowej odpowiedzialności pociągnięty będzie. (14,505)

Mam honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Osoby interessowane, iż zapis na Lekcje Tańców, odbywa się codziennie pod Nr 726, róg Orlej i Leszna. Kurs z d. 2 Października rozpocznę.—**R. Puchalski**, Tancerz, Teatru Warsz. (14,205)

Do Jeometry Rządowego na prowincję,

potrzebnym jest POMOCNIK, który już praktykował i potrafi przynajmniej polowe roboty wykonywać. Wiadomość o warunkach powziąć można, pod Nr 902, ulica Chłodna, na 1szem piętrze, Nr mieszkania 2gi. (14,286)

KASKADA.

W przyszłą Niedzielę, dla przekonania Szanownej Publiczności, iż podczas przeszłych fajerwerków, wysadzenie pociągu kolei nie przyszło do skutku z powodu niepogody, urządzi takową najniezawodniej o godzinie 7ej, jak również i niespodziankę. Cena wejścia kop: 15, dzieci do lat 12 bezpłatnie, studenci kop: $7\frac{1}{2}$. (14,293)



Pierwszy transport wyborowych **OSTRYG Ostendzkich**, dziś otrzymał Handel **Ant. Stępkowskiego**; również świeże **HOMARY** nadeszły. (14,444)

TEATR WIELKI.

Dziś: *Modniarki.*—Jutro: *Halka.*

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: *Rodzina Benoiton'ów.* — Jutro: *Rodzina Benoiton'ow.*

— **WYSTAWA FANTÓW** Loterji War. Tow. Dobr., z 60,000 losów złożonej; codziennie bezpłatnie w sali teatralnej, w gmachu pomienionej Instytucji. Otwarta od 11 rano do 6 wieczorem.

ALKAZAR (dawniej **ODEON**), Dziś KONCERT przez Towarzystwo Francuzkie. (6785)

ELDORADO.—(ulica Długa), codziennie **Towarzystwo Śpiewaków Paryzkich**. — Początek o 8.

Dziś i codziennie przedstawienie **Teatru Małp** w Orfeum, przy ulicy Miodowej, w domu Pana Lessera.—Początek o godzinie $6\frac{1}{2}$. (12,011)

W **Restauracji** Pana Jasińskiego, wprost Kościoła Sgo Alexandra; codziennie grywa doborowy **Kwintet**.

W TIVOLI w Poniedziałek ostatnie **przedstawienie MUZYCZNO - HUMORYSTYCZNE**. Początek o godzinie 6ej. (6785)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 28 Września 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 5 k. 96.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 40.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	79	—	78	50
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	70	17	69	75
Listy likwidacyjne. za rs. 100 . .	56	67	56	33
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	116	33	116	—
„ „ „ z r. 1866,	109	—	108	67
Bilety Banku Cesarstwa	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	55	—	54	17
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	82	—	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	83	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. $106\frac{2}{3}$
Od Listów likwidacyjnych k. $131\frac{1}{9}$.

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 27 Września płacono: Za korzec pszenicy od rs. 8 kop. 17 do rs. 10 k. 20, żyta od rs 6 kop. 15 do rs. 6 k. 60; owsa od rs. 2 kop. 92 do rs: 3 kop. 15 gryki od rs. 4 kop. 30 do rs. 4 k. 80: kartofli od rs 1 k. 80 do rs 2 k. 2

Okowity płacono dnia 27 Wrzesnia, za wiadro od rs: 3 k: 99, do rs 4 k. 5; za garniec od rs. 1 k: 30 do rs: 1 k. 32.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej. — Redaktor odpowiedzialny, *S. Bogusławski*.